Nr 21. ROK 1837. CZWARTEK 26 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana Chryzost.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Przystaw.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
6	27" 3.''' 427	— 0°, 1	1.''' 90	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	
25 2	3. 142	† 3. 5	2, 17	,, ,,	,,	
10	3 058	† 1. 8	2, 19	Zachodni słaby	,, ,,	

Cześć Urzedowa.

Nro 67.

OBWIESZCZENIE.

PREZES SĄDU NAJWYŻSZEJ INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stosownie do art. 118 kod. cyw., podaje do publicznéj wiadomości, iż Trybunał I. Instancyi kraju tutejszego wyrokiem z dnia 15 grudnia 1836 r. ogłosił Franciszka Wysockiego za nieprzytomnego, a to na mocy poprzedniego swego wyroku w myśl art. 119 kod. cyw. z dnia 30 kwietnia 1835 r. nakazującego wyszukiwanie tegoż Franciszka Wysockiego.

Kraków dnia 23 stycznia 1837 r.
W zastępstwie Prezes Sądu Appellacyjnego,
MAKOLSKI.
(1r.) *Syktowski* Sekr.

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia niniejszem, iż wskutek wyroku Trybunału I. Instancyi z dnia 25 listopada 1836 r. w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 43/4 o godzinie 9éj z rana na dniu 27 stycznia b. r. odbywać się będzie licytacya ruchomości jakoto: stolarszczyzny, sukien, bielizny, i narzędzi złotniczych, do massy ś. p. Józefa Zamojskiego należących. Chęć przeto licytowania mający na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

Kraków dnia 24 Stycznia 1837 r.
(3r.) Sebastyan *Korytowski.*

Z mocy rezolucyi Wys. Trybunału W. M. Krakowa z Okręgiem z dnia 15 grudnia r. z. Nro 4,817, sprzedane zostaną ruchomości po ś. p. x. Tadeuszu Kińskim komendarzu parafii Bobrek, różne meble, bydło i sprzęty gospodarcze, jako to: fortepian, stoliki, kanapa, stołki i t. p. bryczka, brony, zboże i t. p, licytacya uskuteczniona będzie w d. 6 lutego r. b. w godzinach rannych od 9 do 12 i popołudniowych od 3 do 6 w Bobrku w gmachu plebańskim, na którą Szanowną Publiczność z gotówką zapraszam.

Chrzanów 20 stycznia 1837 r.
Ignacy *Doran* Z. Notaryusza.

Część Polityczna.

— *Warszawa 17 Stycznia.* —

W dniu zawczorajszym o godzinie 10 zrana, po przybyciu swojem do kościoła archikatedralnego, J. W. JX. Choromański, przyjęty przez duchowieństwo tegoż kościoła wyższego i niższego stopnia, po modłach zaniesionych przed Sanktissimum, wziąwszy ubiory właściwe do swojej dostojności jako arcykapłan, wykonał przed delegatem apostolskim J. W. J. X. Pawłowskim biskupem płockim, przysięgę w obec asystującego duchowieństwa, JJOO, Xięztwa Jchmość Namiestnikostwa, oraz dostojnych osób rządowych na ten obrząd zgromadzonych, a po włożeniu paliusza przez JW JX. delegata i celebranta, zabrał głos tenże celebrujący pełen uczucia i mocy religijnej, w którym wystawił świętość dostojności arcybiskupa i obowiązki ważne jego urzędu dla całego kraju, a w zamknięciu tego płynną wymową głosu mianego, oświadczył publicznie dziękczynienia Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi, że stolicę arcybiskupią tak długi czas w kraju polskim osieroconą, arcy-pasterzem znakomitemi zasługami i przymiotami serca ozdobionym, obsadzić raczył, Za tłumacza téj wdzięczności wszystkiego duchowieństwa berłu Najjaśniejszego Pana podległego, z głębokiem uszanowaniem zaprosił JO. Xięcia Namiestnika, Po skończonym głosie JW. JX. biskupa Pawłowskiego, zabrał również rozczulający i pełen wdzięczności głos, okryty paliuszem JW. JX. arcybiskup Choromański. Głos ten był pełen uczucia jaki tylko może wdzięczne serce nieść dla Opatrzności Najwyższej, która swoje dary na ludzi wylewa, dla Najjaś. Monarchy, który świętości religijnej staje się najpierwszym stróżem. Po tym obrzędzie tak wysokim w kościele katolickim, nastąpił obrząd konsekracyi JW. JX. Tomaszewskiego na biskupa kaliskiego. Konsekratorem był JW, JX. arcybiskup Warszawski, asystentami JW. J. X. Wojakowski biskup sufragan lubelski, i JW. JX. Plejewski biskup sufragan dyecezyi płockiéj; ofiary temu obrzędowi przypisane, nieśli: JJWW. jenerał jazdy hrabia Ożarowski, i Dyrektor główny prezydujący w Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego jenerał lejtnant Gołowin; świece: hrabia Grabowski kontrollor jeneralny królestwa, i hrabia Walewski prezes heroldyi; chleb: radca stanu Kozłowski, a prezes kommissyi województwa kaliskiego Trębicki, wino. O godzinie 5 był świetny obiad dany przez JW. JX. arcybiskupa, mieszkającego tymczasowo w pałacu Brylowskim, na którym znajdować się raczył JO. Xiąże Namiestnik, członkowie rady stanu i admin., znakomite osoby wojskowe i duchowieństwa. Gospodarz spełnił za zdrowie N. Pana i Jego NN. Rodziny, powtórnie za zdrowie JO. Xięcia Namiestnika, który spełnił za zdrowie nowego Arcybiskupa.

— *Dnia 20 Stycznia.* —

Swięta pamiątka chrztu Zbawiciela w rzece Jordanie, zawczoraj uroczyście obchodzoną była w stolicy tutejszéj według obrzędu grecko-rossyjskiego. JO. Feldmarszałek Xżę Warszawski, jenerałowie i urzędnicy władz wszelkich, znajdowali się w kaplicy zamkowéj na nabożeństwie celebrowanem przez naczelnego kapelana czynnéj armii, i na processyi odbytéj nad Wisłą; za tarasem zamkowym wykonano religijne święcenie wody, a gdy celebrujący w nią krzyż zanurzył, działa setno i jednym zabrzmiały odgłosem.—Poczém przed Xciem Feldmarszałkiem otoczony świetnym sztabem, przez Krakowskie przedmieście w paradzie przechodziły wszystkie pułki piechoty, jazdy linjowéj i lekkiéj, tudzież artyleryi z działami, znajdującemi się w Warszawie, radośnemi odgłosy pozdrawiając dostojnego Wodza. Również i według obrzędu grecko-katolickiego, odbyła się processya z kościoła XX. Bazyljanów nad Wisłę, przy towarzyszeniu cechów, a do licznie zebranych pobożnych, miał kazanie X. Kałużyński zgromadzenia Augustyanów.

— *Dnia 22 Stycznia.* —

Zaonegdy u JO. Feldmarszałka Xcia Warszawskiego Namiestnika Królewskiego,

znajdowali się na obiedzie: JJWW. JXX. Arcybiskup, Biskupi obecni w Warszawie, duchowieństwo kapituły metropolitalnéj, b. rektor seminaryum głównego X. Onoszko, dzisiejszy rektor akademii duchownéj X. hr. Ossoliński; Szanowni wizytatorjlny XX. misionarzy, prowincyał kapucynów ojciec Benjamin, i przełożeni zakonów: dominikańskiego, augustyańskiego, trynitarskiego, franciszkańskiego, bernardyńskiego, reformackiego i karmelickiego. Spełniono z wynurzeniem wdzięczności za zdrowie i pomyślność Najjaśniejszego Monarchy, i Jego NN. rodziny, następnie arcybiskup za zdrowie Xcia Namiestnika, a dostojny Gospodarz za zdrowie duchownych.

— *Dnia* 23 *Stycznia.* —

W tych dniach, w mającej niezadługo opuścić Warszawę, menażeryi pani Turnier, stał się przypadek szczególny. Dozorca, od lat kilku karmiący słonia, zachorował, słoń uczuł nadzwyczajną tęsknotę, nie przyjmował pożywienia a zaonegdaj dostrzeżono, że ta tęsknota zaczęła się zamieniać w niespokojność, mogącą zrządzić szkodliwe skutki. Natychmiast przedsięwzięto wszelkie środki bezpieczeństwa; teraz atoli wraca do spokojności tak dalece, że można go widzieć, ale przez ostrożność z galeryi.

— *Londyn* 6 *Stycznia.* —

Według dziennika *Tyne Mercury*, hrabia Durham ukończy niezadługo posłannictwo swoje w Petersburgu i wróci do Anglii.

Dzienniki tutejsze umieściły raport pułkownika Wylde przesłany lordowi Palmerston o wypadkach pod Bilbao, obejmujący wiadome z téj rozprawy okoliczności.

Morning Chronicle udziela wiadomość o bitwie pod Bilbao, zgodną z temi które są już wiadome. Wyczytujemy w niéj nadto następujące szczegóły: Jenerał major baron de Meer, jenerał Mendez Vigo i jeden z pułkowników dowodzący brygadą, są ranni. Między Anglikami, prócz dwóch majtków ze statku *Ringdove* nikt więcéj nie został raniony. Straty karlistów nie można z pewnością podać, idąc bowiem za zwyczajem swoim, uprzątneli wnocy z placu bitwy tyle trupów ile tylko zdołali. (!) Korespondent gazety *Morning Chronicle*, powyższe szczegóły udzielający, namienia, że między działami zabranemi karlistom, jest kilka ciężkiego kalibru. Chwali on w szczególności odznaczenie się kapitana z marynarki angielskiéj, Lepidge i pułkownika Wylde z altyleryi angielskiéj, (będącego jak wiadomo komissarzem ze strony rządu W. Brytanii w głównej kwaterze krystynistów), jak niemniéj dzielne znalezienia się wszystkich oficerów angielskich w ogólności, których zręczny kierunek i stósowne umieszczanie bateryj, wiele się do pomyślnego skutku przyczyniło. Pomysł, ażeby część wojska na statkach i tratwach dostała się do uszkodzonej arkady mostu pod Luchana, podał pierwszy kapitan Lepidge, co uznal za stósowne pułkownik Wylde, a jenerał Espartero zaraz potwierdził. Lubo była wielka zawierucha ze śniegiem i wszystko zdawało się zapowiadać, że przedsięwzięte usiłowania spełzą na niczem, nie odstąpiono jednak od planu raz powziętego. Na statkach angielskich i hiszpańskich, pod dozorem oficerów angielskich a kierunkiem kapitana Lepidge, popłynęło wojsko do zamierzonego stanowiska i wylądowało, lecz nim dostało się na wzgórze Monte Cabros zwane, gdzie byli karliści usadowieni, musiało wytrzymać pierw dosyć silny ogień karabinowy. Bez wielkiéj straty zajęli krystyniści te stanowisko, ale tym czasem zmierzchło się aż do ciemności, most zaś pływający który obok zepsutego mostu Luchany rzucić postanowiono, nie mógł być ukończony jak dopiero o god. w pół do 6éj. W téj samej chwili kiedy stawianiem tegoż zajęci byli angielscy majtkowie, urządzali inżynierowie hiszpańscy pomost, na rozerwanéj arkadzie, co dopiero około 10téj nkończone zostało. Tym sposobem przyszedł do skutku plan kapitana Lepidge, ażeby mieć dwa mosty do przeprawy wojska. Przejście przez Asnę i zajęcie Monte Cabras, są to oczywiście dwa najważniejsze warunki, jednakże był jeszcze nieprzyjaciel w posiadaniu ba-

teryi wyżej Luchana, tudzież części wzgórz San Domingo i Mas Banderas. Z tejto przyczyny uderzono silnie około godziny 10 na te stanowiska, z których pierwsze przez liczny korpus karlistów było bronione. Jenerał Espartero chociaż był słaby a pora czasu najprzykrzejsza, dowodził jednakże osobiście wojsku. Walka była zacięta, skończyła się jednak zwycięzko dla krystynistów mimo korzystnych stanowisk nieprzyjacielskiego wojska. — Przy wejściu do miasta, które zewsząd sam widok gruzów przedstawiało, zsiadł jenerał Espartero z konia i udał się pieszo do przygotowanéj dla niego kwatery. Wkrótce potem przybył konsul angielski pan Clarke, aby mu powinszować szczęśliwego powodzenia. Pierwsze co mu powiedział jenerał, było wyznanie, że wszystko winien był poświęceniu ziomków jego. Toż samo oświadczenie powtórzył pułkownikowi Wylde i kapitanowi Lepidge, w obec sztabu swojego i oficerów angielskich. Niedostatek jaki panował w mieście między mieszkańcami i między załogą, zaczynał już być bardzo dotkliwy. Brakowało szczególniéj na żywności, tak dalece, że płacono np. za funt mięsa końskiego 2 szyl. 2 pen. (4 złp. 10gr.), za pół kota, tyleż: za jajko 1 szyl. 1 p., za kurę 1 funt. szt. 1 sz. 8 p., (43 złp. 10 gr).

— *Stambuł* 14 *Grudnia.* —

Stosunki Porty z Anglią, które zdawały się niedawno na przyjazną przekształcać stopę, są nadspodziewanie znowu zachmurzone. Zdaje się, że lord Ponsonby poróżnił się z panem Urquhart, co do satysfakcyi Churchila; jeden z nich bowiem dopraszał się o nią u Porty z pewoą uniżonością, drugi zaś na sposób, któryby w należrym dla przyjacielskiego mocarstwa uszanowaniu, w niczem nie ubliżał. Każdy z nich posłał do Londynu w myśli swojéj ułożone raporta, kiedy sprawa ta prawie już u wszystkich poszła w zapomnienie, nadeszły niespodziewanie instruksye do angielskiego poselstwa, z poleceniem aby domagało się koniecznie u Porty nietylko oddalenia z urzędu nowo mianowanego wielkim admirałem, Maszyra Ahmeda Fewzipaszy, ale nawet o oddalenie go z paszostwa Kudavendikiar, za to, iż okazał się stronnym podczas złego obejścia się z Churchilem. W skutku tego lord Ponsonby podał Porcie notę, w któréj usiłuje wypełnić rozkazy rządu swojego. Dotąd nie odebrał jeszcze odpowiedzi; zachodzi nawet wątpliwość, aby dano odpowiedź taką, jakiéj się poselstwo domaga. Położenie lorda Ponsonby jest bardzo przykre, gdyż jakkolwiek Porta skłonną jest do pojednania, nie zgadza się przecież z jéj honorem, aby dla kaprysu obcego, oddalała ze służby męża, który posiada całe zaufanie sułtana, i który tyle usług uczynił dla kraju swego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Stycznia.

Sikowski Josek, Pietrasiewicz Kazimierz, Biling Jan, Hantke Edward, z Polski; Przyborowska Marya, Krzyszka Franciszek, Malltz Jerzy, Buczek Franciszek, z Galicyi; Koszyk Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kadłubowski Kazimierz, Byszewska Ludwika, Tymieniecki Felix do Polski.
